

# KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3  
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10  
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-  
szpaltowy petitem lub je-  
go miejsce 25 kop., na  
3-ej stronie 15 k., na 4  
stronie 10 kop.  
Margines środkowy jed-  
norazowo—4 rb., następ-  
ne razy 3 rb.  
Nekrologi za wiersz 25 k.  
Rękopisy nie zwracają się.  
Skrzynka pocztowa № 62.

## Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnoszeniem  
do domów: rocznie 5 rb.,  
20 kop., półrocznie 2 rb.  
60 kop., kwartalnie 1 rb.  
30 kop., miesięcznie 45  
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie  
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50  
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

№ 175

## „Setni Lublin“

(z dóbr Sławinek)

Place majace po 80 lokci frontu przy szerokich  
ulicach pod ville.

Wiadomość: Sławinek, villa Rusatka u Dąbrow-  
skiego, jeometry. 519—5—3

## KALENDARZYK:

Czytelnia Społeczna: Królewska № 200 Herszen-  
horna II piętro. Otwarta od 9 rano do  
9 wieczór; składka roczna członków rb.  
2. Wejście jednorazowe 2 kop. miesięcz-  
nie 15 kop.

Kancelaria „Światła“ (lokal „Kurjera“) otwarta  
codziennie do 7 wiecz.

Biblioteka im. Łopacińskiego otwarta od 10 ra-  
no do 2 po poł.

## W imię Kultury.

„Hańba dla wychowawcy jest  
uderzyć dziecko“.

Adolf Dygasiński.

Niezapomniany pedagog, który strawił  
życie całe na wychowaniu młodego pokole-  
nia, któremu dziesiątki nauczycielek za-  
wdzięcza swe wykształcenie pedagogiczne,  
wpajał to swe przekonanie we wszystkich  
swoich uczniach.

Autorce artykułu pod tymże tytułem a  
zamieszczonym w N-rze 168 „Kurjera“ za-  
pewne nieznanym jest ten skromny i za-  
służony prawdziwie wychowawca. Można  
przecież czytać Nietzsche'go, nie zaglądając  
do książek polskich myślicieli, można prze-  
mawiać w imię kultury nie bacząc na po-  
stulaty.

Na szczęście pedagogja nasza jest na  
tym już stopniu, że zapewne wyznawczyni  
siły pięści jest chyba jedyną, wyjąwszy lu-  
belskie ochroniarki, które jednak do znajo-  
mości pedagogji pretensji nie mają. Hru-  
bieszów powinien być dumny: oto w mu-  
rach swych posiada unikat, który zazdro-  
ści sławy niemieckim pedagogom i tylko  
stara się przenieść wszechwładny kij do  
innego budynku.

Trudno zrozumieć na jakiej zasadzie to,  
co jest absurdem w szkole, ma być do-  
brym a nawet koniecznym w domu.

Wszak dziecko w wieku przedszkolnym  
jest najwrażliwsze, najłatwiej można wpły-  
nąć na nie i przystosować do pewnych  
praw. Ale nie biciem da się to skutecz-  
nić: rozumne pełne taktu i cierpliwości po-  
stępowanie, obmyślona i wytknięta droga  
najprędzej doprowadzą do celu.

Wprost barbarzyńskim i niehumanitarnym jest  
żądanie p. Kiesewetter usypianie dziecka

za pomocą bicia. Baby wiejskie znają  
skuteczniejszy (!) środek: dają dzieciom do pi-  
cia odwar maku, co momentalnie uspakaja  
małego krzykacza. Ale nie robi się tego  
w imię kultury i nie popiera paradoksami  
Nietzsche'go. Kult dla silniejszego dosko-  
nale przyjął się w Prusach, ale nie jest to  
ideałem dla prawdziwie kulturalnego czło-  
wieka.

Jestem również nauczycielką-wychowaw-  
czynią i w swej praktyce miałam wiele  
sposobności do czynienia samodzielnych  
sposobów. Stanowczo zatym twierdząc,  
że dziecko bite nie poprawia się nigdy, nie  
nauczy się niczego. Przeciwnie, otrzyma-  
ne razy zdławiają upór lub uczą fałszu i  
wykrętów, by uniknąć kary. Zresztą wy-  
chowawczyni, bijąc dziecko, stwierdza swą  
bezsilność i nieumiejętność trafienia do u-  
mysłu i serca swej ofiary. Dziecko, wyro-  
słe w atmosferze plag, mści się za swoją  
niedolę na słabszych od siebie, lub na  
zwierzętach, a otrzymanych uderzeń nie za-  
pomina tak prędko.

Znajoma mi 5-letnia dziewczynka na za-  
pytanie, kogo najwięcej kocha? — odpowia-  
da: babcię, bo, dodaje zaraz, ona nigdy mnie  
nie wybiła. Jej małe serduszko zapomnieć  
nie mogło krzywdy, uczynionej jej kiedyś  
w imię przywileju silniejszego.

Pani Kiesewetter chce zrobić z dziecka  
automat podległy bez wahania swemu wy-  
chowawcy i oddany na łaskę jego humoru,  
chce w dziecku tłumić nawet zarzewie opo-  
ru, chce je krępować od urodzenia prawem  
pięści i zdaje jej się, że wtedy wyrosną  
rzeczywiście kulturalni obywatele.

Tymczasem życie przekonywa o wręcz  
czymś innym. W Japonji dzieci nie tylko  
nie są nigdy bite, ale nawet surowo kar-  
cone. Od urodzenia otaczane są najwięk-  
szą miłością i pieczyotami wzrastają w  
swobodzie i weselu pod rozumnym kierun-  
kiem wychowawców. To też dorósłszy sta-  
ją się dzielnymi ludźmi, dla których nie  
potrzeba było kija, by je zahartować na  
ból. Przeciwnie, wychowani podług syste-  
mu hrubieszowskiej wychowawczyni z cza-  
sem zapłacą za otrzymane plagi słabszym  
od siebie i będą mieli tylko pozory kultu-  
ry, będąc w głębi dzikimi barbarzyńcami.

Zapewne dzięki tylko naszym „ptasim  
mózgom“ nie możemy zrozumieć, by można  
było przemawiać za chłostą, jak byśmy nie  
mogli się zgodzić np. na projekt (gdyby  
powstał) hrubieszowskiego proboszcza wpro-  
wadzenia inkwizycji, lub plantatora bura-  
ków—niewolnictwa.

A na zakończenie jedno pytanie: w któ-  
rym twierdzeniu przejawia się prawdziwa  
ideowość i kultura, czy w słowach Dyga-  
sińskiego, zwróconych do swych młodych  
słuchaczek-wychowawczyń na jednym z wy-  
kładów niezapomnianych, a głoszących, że

hańbą jest uderzyć dziecko, czy w oś-  
wiadczeniu listowym p. Kiesewetter, że  
będzie biła, ilekroć sumienie człowieka  
idei bić jej rozkaże?

Anna Wisniewska.

## SONET O NIENAWISCI.

Do Ciebie modłę się, Pani najczystsza,  
najszlachetniejsza z wszechnót, Nienawiści!  
Twój ogień duszę przepala i czyści  
i siew zawodów—niemoc—w niej wyniszcza

I czyn wykuita nad litosne zgłiszczą,  
Czyn, co potęgę snioną w sobie iści  
i jest najśłodszym kwiatem życia kiści  
i każe wierzyć we mściwe bożyszczą.

Do Ciebie modłę się, szlachetna Pani,  
i chcę byś duszy mej była ostoją  
i bym nie kochał nigdy i nikogo

a jeśli kiedy mnie życia cierni zrani,  
to będziesz wtedy, Pani, tarczą moją,  
co za ból każdy płacić każe drogo.

Jan Iwański.

## CO NAS OBCHODZI HYGIENA I TOWARZYSTWA HYGIENICZNE.

Jestem przekonany, że propozycja zrobiona przez  
„Prenumeratora“ („Kurjer“ № 165) w kwestji wa-  
żności higieny, znajdzie odgłos wśród czytelni-  
ków. Na razie kilka przyczynków do interesują-  
cej nas sprawy.

### Śmiertelność a śmiertelność.

London w XVII wieku miewał rocznie 42-ch  
zmarłych na 1000 osób; w XVIII w.—25; w 1886  
r.—17; w 1900—15; w 1904—13. Obecnie za-  
pewniają, że nie przechodzi cyfry 12. Więc z 42-ch  
zeszedł na 12. A to zrobiła kanalizacja, wodo-  
ciągi, skwery, bruki, domy obszerniejsze, dobrze  
urządzone szpitale. Ale pamiętajmy, że te rzeczy  
wchodzą w kompetencję higieny i że nimi zajęli  
się w Londynie nie tylko lekarze, ale całe społe-  
czeństwo, w osobie municypalnego przedstawiciel-  
stwa. Prawnicy, inżynierowie, architekci, ogrod-  
nicy, chemicy i t. d., każdy z nich przyłożył się  
do wspólnej pracy: wypracował projekty i dał  
inicjatywę, którą rada miasta przy współudziale  
biegłych: uczonych, fachowców rozpatrzyła i w czyn  
wprowadziła. Rezultat—jak wyżej.

Weźmy rzecz specjalną—suchoty. Temu lat 40  
umierało w Anglii na milion ludności 3800 osób na  
suchoty, obecnie zaś tylko 1200! Zniżka postępu-  
je tak równo, że angielscy lekarze i higieniści ma-  
ją nadzieję, że za lat 25 w Anglii suchot wcale nie  
będzie—jak ospy. Tak świetne rezultaty otrzymu-  
je się od chwili, gdy zaczęto w walce z suchota-  
mi powszechnie stosować wskazówki higieny i  
gdy do walki z suchotami zaprzęgnięto samo  
społeczeństwo. Budowa sanatoriów, kanalizacja,  
wodociągi, ogrody, przebudowywanie starych dziel-  
nic, walka z alkoholem... oto etapy walki zwycięs-  
kiej z suchotami, nie do pomyślenia bez udziału  
samego społeczeństwa.

To też w krajach, gdzie ludność „nie stoi w sto-  
-



sunkach z higieną", tam nie pomogą żadne specjalne środki, żadne lekarskie zabiegi dla zmniejszenia śmiertelności. Czystość, porządek, zapobiegliwość około siebie są daną stroną higieny ludności. Owóż tymi to przymiotami odznacza się Szwecja i Norwegja. Tych przymiotów niema Polska i Rosja. To też śmiertelność w Norwegji 15 na tysiąc, w Polsce 32, w Rosji 36!

Skończonym typem zabiegu higienicznego jest *szczepienie ospy*. Higiena bowiem to zapobieganie chorobom i przedwczesnej śmierci. Owóż pilnie przestrzegana w Niemczech higiena ospy sprawiła, że na milion zejść liczono w ostatnich latach 2 wypadki ospy. W Rosji zaś, gdzie jak władze tak i ogół, prawie wcale nie interesują się higieną ospy, jej szczepieniem, umiera 836!! na milion zejść. Gdy w Niemczech o 60 milionach ludności umarło, i to głównie w pogranicznych prowincjach, na ospę w 1893 r. 115 osób, to w tymże czasie w jednej Warszawie zmarło 330!

Oto rezultat, gdy społeczeństwo jest ciemne w dziedzinie higieny i dla niej niechętnie.

Weźmy jeszcze dla przykładu szczepienie przeciwko wścieklicznie. W 1906 r. z 775-ciu osób pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, a którym była w Instytucie Pasteura w Paryżu zaszczipiona surowica, zmarła tylko 1.

Daje się to jednak uzyskiwać, jak mówi sprawozdanie, tylko wtedy, gdy cała ludność jest dobrze uświadomiona o skuteczności kuracji przeprowadzonej w Instytucie. To też w Rosji, pomimo że istnieją tegoż rodzaju zakłady, ponieważ ludność nie jest uświadomiona na tym punkcie, mały zaledwie procent dofrkniętych wścieklicznją, szuka właściwej pomocy, gdy reszta leczy się najfalszyszymi środkami.

To samo będzie i w normalnym stanie rzeczy. Z 1000 urodzonych w Rosji dożywa 10 lat 437 dzieci, w Niemczech 593, w Szwecji 711, bo w tymże stosunku „przejętym jest ogół zasadami higieny”.

Tych trochę cyfr już stwierdza prawdę, że higiena, jakkolwiek nie wpływa na wyleczenie, *zmniejsza jednakże ilość zaskabnięć*, ale to znów stoi w prostej zależności do stopnia uświadomienia zasad zdrowotności z jednej, a udziału szerokiego ogółu w kwestjach społecznej higieny z drugiej strony.

Weźmy jeszcze alkoholizm. Statystyka pokazała, że w Anglii śmiertelność wśród pijaków jest 5 razy większa niż wśród niepijących. Ale cóż za korzyść z tych danych odnieść lekarz, a choćby i stu lekarzy co pomogą, jeżeli ogół, społeczeństwo nie uświadomi sobie tego i nie przyłoży ręki pomocy?

I ostatnie. Podobno, że najlepiej są leczeni chorzy biedni w dobrym szpitalu. Ale szpitalów nie zakładają, nie utrzymują doktorzy, ale społeczeństwo. Słusznie więc, że ono musi, jeżeli chce dbać o własne zdrowie, rezultaty leczenia, interesować się kwestją szpitalnictwa, a tym samym i zagadnieniami higieny społecznej.

Gdy zapytano sławnego lekarza, jaki jest sposób przedłużenia sobie życia, ten odpowiedział:

— *Nie skracać sobie tylko życia.*

I właśnie dlatego musimy być pouczeni i ostrzeżani o tym, co nam szkodzi i skracą życie.

Czyż to co najmniej nie ciekawe?

\* \* \*

Ongi, praojciec Medycyny, przesławny Hypokrates, grożąc palcem w stronę swoich pierwszych uczniów-lekarzy wygłaszał:

„*Nie szkodzić*”.

A dziś rolę tę objęła Higiena. Ona to wskazując naukowe pewniki postępowania radzi: „*Nie zaniedbywać wskazówek*”.

Ktoś ze wsi.

## Zwykłą koleją.

„Wszystko to już było”—wyrzekł mądry Ben-Akiba. I prawdziwie, gdy się wglębić w istotę dziejów ludzkich, postęp wszystkich narodów przechodzi zawsze te same w przybliżeniu fazy, które w szczegółach tylko ulegają modyfikacjom, zależnym od tła miejscowego. Oto np., ogłoszenie konstytucji tureckiej... Czyż fakty, reformie tej towarzyszące, nie powtarzają się w historii po raz niewiedzieć który? W niezmierzonej swej łaskawości i mądrości, sułtan darował ludowi swemu konstytucję. Darował — a jakże! Nikt nie śmie twierdzić inaczej, chociaż nie wątpi nikt, że gdyby rewolucja nie zagroziła, iż sama ją sobie weźmie, władca nie śpieszyłby się wcale uszczęśliwić naród tym prezentem.

„Cień Allaha na ziemi, padyszach Stambułu, Adrianopolu i Brussy, woń raj, słodycz Anatolji, Arabji Erzerumu i Jerozolimy świętej, chan chanów, sułtan sławnych sułtanów” etc., etc., krótko mówiąc, Abdul Hamid do ostatniej chwili próbował drobnymi ustępstwami zażegnać ruch młodoturecki. Po otrzymaniu wiadomości o pierwszych rewoltach i zamachach sądził jeszcze, iż bunt siłą stłumić potrafi. Wrzenie w armji chciał uspokoić dymisją niepopularnego ministra wojny, Riza-paszy. Kiedy to nie pomogło, a w dodatku nadeszły depesze o zaburzeniach w Albanji, żądającej również konstytucji—następca Mahometa sądził, że zdoła wykpić się przekupstwem: rozkazał zółd zaległy wypłacać i precz przepędził wezyra, Ferida-paszę. Dopiero, gdy nowy wezyr, Said Kuczuk, doniósł mu, że wszystkie dotychczasowe sposoby zawiodły, że trzeci korpus armji, konsystujący w Macedonji, znajduje się w stanie całkowitego rozprzeżenia, na wojska—zaś azjatyckie także rachować nie można, gdy wyjaśnił w końcu, że w tych warunkach trudno mu gwarantować bezpieczeństwo osoby padyszacha—sułtan, po całonocnym burzliwym posiedzeniu Rady ministrów, ludowi swemu konstytucję... darował.

Czyż nie miał racji mądry Ben-Akiba?

Lecz patrzmy dalej.

Akt ogłoszenia doniosłej tej reformy niespodzianie zaskoczył Europę, która przywykła uważać Turcję za trupa, niezdolnego do żadnych objawów żywotności. Niemniej zdumiał się wobec „własnego dzieła” sam padyszach i otaczający go przedstawiciele rządu. Kierowali oni nawą państwową, nie tylko nie znając wewnętrznego życia kraju, ale nie chcąc go znać. Teraz dopiero dowiedziano się z ust zamieszkałego w Paryżu, Hajdara Midhala beja, syna twórcy pierwszej konstytucji tureckiej, że ruch wolnościowy w państwie osmanów posiada już długą historję. *Tanzimat* (organizacja) rewolucyjny pracował od dziesiątków lat w ciszy i skupieniu, a głównym polem działania agitatorów były wcale nie wilajety europejskie, gdzie mocarstwa zabawiały się w reformatorów, lecz prowincje Turcji azjatyckiej. Uprawiano tu we wszystkich ogniskach życia energiczną propagandę za przywróceniem konstytucji i stopniowo zjednywano dla idei tej coraz więcej zwolenników. Przelotne i lokalne rewolty i zaburzenia, np. w Trebizondzie, Bitlisie, Erzerumie, Wanie, Koşbamuni i t. d., których znaczenia nie rozumiała ani Europa, ani władza centralna, były chwilowymi błyskami podziemnej roboty, zapowiadającymi ostateczny wybuch ogólny.

Skoncentrowaniu się w Azji Mniejszej władza całego tego ruchu dopomagał bezwiednie sam rząd; bo prześladowając agitację młodo turecką w prowincjach europejskich, osoby podejrzewane o „mrzonki liberalne” zsyłał setkami na wschód, napełniając tamtejsze wilajety najenergiczniejszymi rewolucjonistami.

Sułtanat wcale się nie orjentował, jakiego tym sobie samemu figla płała, bo mimo niesłuchanie rozwiniętego szpiegostwa, głębin życia społecznego — jak się rzekło — nie znał. Bezwzględne tropienie i karanie zwolenników reform zasadniczych, jakkolwiek z ich szeregów stale wyrывało jednostki i dziesiątki ofiar, wszelako grutownie ruchu wykorzenić nie mogło. Natomiast pociągnęło za sobą ten przedewszystkim skutek, iż cały ważny proces, w ciągłości swej, wymknął się z pod kontroli władz państwowych. Zresztą reformatorowie nie mogli działać inaczej, niż podziemnie, w kraju, gdzie cenzura jeszcze kilka tygodni temu nie pozwalała gazetom pisać o zaprowadzeniu w Persji konstytucji, lecz tylko o „reformach”, a zabójstwo króla portugalskiego rozkazywała nazywać „wypadkiem” bez żadnych bliższych objaśnień. Zmuszając pisma do okłamywania czytelników lub choćby tylko nieinformowania ich, rząd sam siebie oslepił. Prasie nie wolno było donosić o postępie idei konstytucyjnej w narodzie. Od szpiegów zaś, mających przeważnie słaby kontakt ze społeczeństwem, informacji ogólnych trudno było otrzymać. I oto gdy ruch wolnościowy dojrzał do wybuchu—władze, nieprzygotowane, zdumiały i nie znalazły innego ratunku, jak ustępstwa, ustępstwa, ustępstwa.

Teraz pytanie, czy się w ustępstwach tych nie

ZYGMUNT SOBIESZCZAŃSKI.

104.

## MŁOŚĆ.

Opowieść liryczna.

Kocha go, szaleje—wie o tem dobrze, pojmuje że jest mu jedyną, drogą—a jednak ona tych jego wyciągniętych tak miłośnie ramion przyjąć nie może, to zbyt wielka dla niego ofiara. On biedny, niewładny sobą, uległ jej czarowi, jej subtelnemu urokowi duszy chorej i zbolalego serca—a jednak ona przyjąć nie może, on z nią ożenić się nie powinien.

Nie ożeni się.

Czuje i rozumie, że Henryk jest zanadto subtelny, zabardzo myślący, zawiele przeżył, że ją nawet kocha nad życie, dla niej chce połamać i potargać węzły rodzinne, opuścić przyjaciół, porzucić cały tak z nim spojony i w jego krew wsiąkły jego świat—tylko dla niej, lecz pocóż, na có, czy takie jak ona mogą żądać li tylko egoistycznie szczęścia dla siebie samej. Tak ja—koś dziwnie cicho i zdradliwie wpelzało, rozpęściło się i rosło w niej to uczucie ku niemu,

takie jakieś miękkie tklive i rozrzutne, dla niego oddawała wszystko i cały czarswego ciała, i całą duszę, i całą istność, w jego rozkosznych ramionach mdlała ekstazą i zapomnieniem, on w jej opuszczeniu i beznadziei był jasnym uśmiechniętym niebem.

I oto ten nagły cios!

Oto tylko kilka dni, jedna zaledwie chwila wieczności i specznie w jego uścisku, jako żona.

Nie—nie!!

Głos niewiadomy, obcy, przepotężny, straszny wybuch rozpacz—lzy nieutulone, lzy szalone i rozpaczne spływają po niebieskich oczach, na twarz pobladałą, na złote pukle włosów, na cudnie rzeźbione ramiona, na okrągłe róże piersi—bezwstydne łono; skurcz boleści wstrzymuje tętno serca. Wychodzą i wynurzają się z ciemności stugłowe potwory, oplatają i dręczą ją samotną, głowa chyli się coraz niżej i wzmaga się, szarpie i krwawi rozpacz.

Już nie włada sobą—wszystko tworzy wokół niej nieprzebyty, straszny mur, z poza którego patrzą tylko smutne, puste oczy—i widzi coś tak straszliwie groźnego, jak błysklnięcej stali, co cicho i zdradziecko uderza w białą pierś i jednym uderzeniem zabija serce.

Te już—już.

Nareszcie!

Czyż niema takiej siły—by można powrócić, więc raz tylko upaść i już niema powrotu.

Pójdź—jam jest spokój nicestwa!

Pochyliła się bezwładnie, chustkę tuliła do ust i ocierała lzy, opuściła głowę, a pierś falowała szybko. Sercem zawładnął i szamotał piekący ból, jakiś szal świadomości i jasnowidzenia. Ciemna zasłona zawieszona nad jej świadomością, przerywała się na okamgnienie i zalewała mózg, olbrzymie fale trwogi i lęku wstrzaszały drobnem ciałem, w mózgu kłębiły się i miotaly straszno myśli. Czula, że nad jej życiem, zawisła nieublagana potęga, w której szponach była zaledwie zabawką, marną igraszką. Naprzeciw jej woli, naprzeciw jej chęci i czynom stoi nieprzyjemna sroga moc. Wszystko porusza się i żyje prawidłowo konsekwentnie, ani jedno drgnienie w ruchach skomplikowanej, niezniszczalnej maszyny życia nie może wyjść z jej karbów—ona jest jedynie nieuchronną i przepotężną, kto chce z nią walczyć, kto chce uchylć się jej trybom—ginie, przeklęte istnienie, co chce iść wbrew losu—odwieczny rylec: żłobi i rzeźbi drogi bytu.

D. c. n.



zagalopowano. Mając nóż na gardle, nie można postępować z rozważą, spokojem.

Sfery rządowe, inowacji tej niechętnie, mogą — oprzytomniawszy z pierwszego przerażenia — zacząć szukać i znajdować żywo skłonne do kontrrewolucji, na których uda się oprzeć działanie reakcyjne.

Biurokracja turecka, zwachawszy się ze swym przyjacielem pruskim, poczęła rozpowszechniać wiadomość, że młodoturcy—to płatni agenci obcego mocarstwa, mianowicie Anglii; wynajdzie, wśród dzikich np. kurdów, zdolnych krytyków ustroju konstytucyjnego; wyreżyseruje kilka pogromów ormian, kilka niewinnych rzezi chrześcijan, szczególnie na swobody konstytucyjne łasych... No i odzyskawszy utracony na moment *prestige*, rząd zacznie komentować darowaną konstytucję, „Bo to, widzicie, nie tak trza rozumieć, tylko tak...”

## Z prasy rosyjskiej.

W sprawie nowej pożyczki czytamy w gazecie „Russkija Wiedomosti”, że bankom przypadła w udziale—jak zresztą wiadomo już—znaczna część papierów, które też banki będą musiały stopniowo, a nie bez trudu, pchać pomiędzy publiczność. Brak drobnych subskrybentów dowodzi też poważnie braku gotowizny wśród publiczności.

Brak zaś gotowizny—pisze w dalszym ciągu dziennik zacytowany powyżej—jest sprawą poważną, dowodzącą bądź co bądź, że w obecnym stanie rzeczy na pożyczki wewnętrzne nie bardzo można liczyć. Pozostaje zatem tylko zagranica, lecz i tam sprawa nie jest wcale jasna. Tymczasem państwo ma przed sobą cały szereg operacji kredytowych: naprzód więc emisję nowych „bieltów skarbu państwa”; dalej spłatę kapitału pożyczki 300 milionowej, zaciągniętej przed wojną na termin 5 letni, to znaczy upływający na wiosnę roku 1909; wreszcie wyszukanie zasobów pieniężnych na wykonanie uchwalonych niedawno olbrzymich zbrojeń.

## Informacje.

**Sztab oficerów.** „Nowoje wremia” w artykule „Ucieczka oficerów z armji” ubolewa nad stwierdzonym urzędowo objawem coraz liczniejszego opuszczania przez oficerów służby wojskowej. Gdy przed wojną japońską brakło w armji do przepisane komplety 1,000 do 1,500 oficerów, obecnie w samej tylko piechocie brak około trzech tysięcy. W niektórych pułkach jest zaledwie połowa liczby etatowej.

**Kaukaz.** Wobec postanowionego już ustąpienia hr. Woroncowa-Daszkowa namiestnictwo na Kaukazie zostanie zniesione. Generał gubernatorem zaś i dowódcą wojsk ma zostać bar. Meller-Zakomelski.

**Zesłańcy polityczni.** Departament policji w specjalnym cyrkularzu zawiadomił gubernatorów, że zesłańcom politycznym przysługuje prawo uczestniczenia w celu poprawienia warunków swego bytu, w różnych ekspedycjach naukowych, oraz wstępowania na służbę do instytucji i osób prywatnych.

**Prostytucja.** Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej opracowuje projekt ustawy w sprawie prostytucji. Projektowane jest utworzenie specjalnych stacji miejskich i lekarskich i nadzór sanitarny powierzyć miejscowym samorządom, ziemskiemu i miejskiemu. Działalność policji ograniczać się będzie do nadzoru nad zachowaniem się pensjonarek domów publicznych. Przewodniczyć komitetom policyjno-lekarskim będą wicegubernatorowie, burmistrzowie, oraz prezesi zarządów ziemskich.

## Z Lublina i gub. Lubelskiej.

**Szkoły polskie.** Wobec nieokreślonego ściśle brzmienia przepisów co do warunków, wymaganych dla nominacji na stanowisku nauczycieli w prywatnych zakładach naukowych w Królestwie Polskim, kwestja ta wniesiona była pod rozpoznanie Rady ministrów. Rada doszła do wniosku następującego: „Co się tyczy nauki w zakładach naukowych średnich kraju Nadwiślańskiego, zarówno rządo-

wych jak prywatnych, języków rosyjskiego i cerkiewno-słowiańskiego, historii i geografji, postanowić, ażeby wykład przedmiotów rzeczonych, których nauka w całkowitym zakresie (czyli nie tylko historii i geografji Rosji, lecz także historii powszechnej i geografji innych krajów) odbywać się ma w języku rosyjskim,—nie mógł być powierzany osobom pochodzenia polskiego”.

Uchwała rzeczona Rady ministrów uzyskała aprobatę Najwyższą Jego Cesarskiej Mości w d. 24 maja r. b.

Na skutek powyższego, kurator okręgu naukowego warszawskiego rozesał do naczelników dyrekcji naukowych okólnik, w którym znajduje się polecenie przystąpienia do rewizji praw obecnego składu nauczycieli w zakładach naukowych średnich na wykładanie rzeczonych przedmiotów, a także rozkaz usunięcia od wykładów osób, które zostały dopuszczone do nauczania, wbrew istniejącym przepisom, lub które wykładają w języku nierosyjskim.

„Warsz. Dniów.”

**Nowy budynek teatralny.** Dnia 18 z. m. w Klemensowie w pow. Zamojskim odbyło się otwarcie i poświęcenie gmachu teatralnego i sali zabaw.

**Śmierć w dole kloacznym.** Bodaj nigdzie nie słyszy się tak często o wypadkach spowodowanych przedpotopowym urządzeniem miejsc ustępowych, jak u nas w Królestwie. Mamy właśnie do zanotowania smutny wypadek śmierci pięcioletniego dziecka Mazurkiewicza w dole kloacznym w gmachu banku państwa.

Dzieciak, bawił się obok otwartej pokrywy ustępu, który wypompowywano; oszołomiony wyziewami, poślizgnął się i wpadł do dołu. Natychmiastowy ratunek i pomoc lekarska nie zdołała uratować dziecka.

**Zabójstwo.** W Krasinie (pow. Lubartowski) po skończonej niedzielnej sumie do jednego ze sklepów spożywczych wszedł właściciel kolonji 8-mio włókowej Tomasz Kucharzyk, człowiek 60-cio letni. Przed kościołem i sklepami stał jeszcze lud, który tej niedzieli zebrał się bardzo licznie. Naraz do sklepu wpada 4-ch młodych ludzi, rozkazują rozstąpić się obecnym i wystrzałami z rewolwerów ciężko ranią T. Kucharzyka. Następnie dopadają koni, które przywozły do ślubu młodą parę i w oczach parotysięcznego tłumu uchodzą bezkarnie.

Zabójcy Kucharzyka przybyli do Krasinina nieco wcześniej; w miejscowym sklepie kupili wędliny i innych zakąsek i te z całym spokojem spożywali w krzakach nieopodal kościoła, wyczekując swej ofiary.

T. Kucharzyka przywieziono do szpitala Szarytek.

**Zebranie rabinów.** Lubelski kahał żydowski na skutek propozycji p. Gubernatora, wyraził gotowość zorganizowania w Lublinie zjazdu rabinów całej gubernji dla rozpatrzenia tych spraw i kwestji kanonicznych, których rozstrzygnięcie sprawia trudności poszczególnym rabinom. Zebranie zjazdu odbędzie się 11 sierpnia o g. 5 popoł. w kancelarji kahału.

**W obawie cholery** zarząd kolei nadwiślańskich polecił dokonać dezynfekcji miejsc ustępowych, dołów do wyrzucania śmieci, kanałów i podwórz oraz roztoczyć baczny nadzór nad zachowaniem czystości na całym terytorjum kolejowym.

**Zgon.** W dniu wczorajszym zakończył życie po długich i ciężkich cierpieniach Mieczysław Dąbrowski, obywatel ziemski powiatu janowskiego, administrator cukrowni Opola i Trawnik oraz prezes zarządu oddziału handlowego przy Lubelskim Towarzystwie Rolniczym. Zmarły był człowiekiem zdolnym i szeroko znanym.

**Sobieszyńska szkoła rolnicza.** Przyjęcie kandydatów do sobieszyńskiej niższej szkoły rolniczej w Brzozowej odbywać się będzie 27, 28 i 29-go b. m. Miejsc wolnych na kursie wstępnym i pierwszym razem jest 30. Pierwszeństwo w przyjęciu mają kandydaci dobrze przygotowani, pochodzący ze sfery wiejskiej. Wszyscy kandydaci podlegają egzaminowi wstępnemu. Internsowani winni przesać podania z dowodami przed 15-ym b. m. Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły. Stacja pocztowa szkoły: Iwangród gub. lubelskiej. Najbliższa stacja kolejowa—Iwangród w odległości 24 wiorst zosą i Leopoldów (Rososz)—w odległości 16 wiorst w połowie zosą i w połowie boczną drogą. Szkoła nie posiada pomieszczenia dla przyjeżdżających i ci na czas egzaminów muszą się mieścić w sąsiednich wioskach.

## Z kraju.

**Terror szabasowy.** W ostatnich czasach pisaliśmy o odezwach rabinów, nawołujących współwyznawców do uroczystego święcenia szabasów i nie otwierania sklepów w soboty.

Mimo to wiele sklepów żydowskich w Warszawie prowadzi handel w soboty.

Otóż w ostatnią sobotę w rannych godzinach na ulicy Dzikiej kilku żydów widząc pootwierane restauracje żydowskie, zażądali ich zamknięcia. Terror stosowano nawet do sklepów z wodą sodową, gdzie katolicki prowadził handel pod nadzorem żydówek. Niektórzy zastosowali się do żądań inni odmawiali.

Rozgniewani terroryści kamieniami wytkukli szuby wystawowe.

Na widok policjantów terroryści ratowali się ucieczką.

**Z Łukowa.** We wsi Bronisławowie siedział przed bramą domu znany złodziej zawodowy Kopeć w towarzystwie swego najomiego, Bluszcza. Nagle podbiegł do siedzących jakiś człowiek, który uderzeniem sztyletu w piersi położył Kopcia trupem na miejscu. Poczem zwrócił się do Bluszcza i zadał mu tymże sztyletem niebezpieczną ranę w jamę brzuszną i umknął.

**Z Kalisza.** Spalił się tu sklepowy monopolowy № 5. Szkody wynoszą 340 rubli. Pożar wynikł prawdopodobnie z podpalenia.

## Z Litwy i Rusi.

**Tolerancja religijna i przepisy prawne.** Petersburski „Kraj” w korespondencji z Borysowa komunikuje ciekawy fakt z pow. Bobrujskiego. Oto, na podstawie istniejących przepisów, prawosławni właściciele dzierżawiący ziemię w ciągu lat trzydziestu, mają prawo ją wykupić.

Pewna wieś pod Bobrujskiem skorzystała z tego prawa i dzierżawy swe wykupiła, co zostało zatwierdzone w urzędach powiatowych. Transakcja ta atoli powinna być jeszcze potwierdzona przez zjazd. Tymczasem w toku tej sprawy, przed zakończeniem jej w zjeździe, właściciele przyjęli katolicyzm.

Następuje więc tu starcie dwóch różnorodnych podstaw prawnych, w których jedna (odnośny przepis) mówi, że tylko właściciele prawosławni mają prawo wykupu,— druga zaś (manifest tolerancyjny) głosi, że nikt z racji porzucenia prawosławia nie ma być w czemkolwiek w prawach ograniczony.

Pozatem, z punktu czysto prawnego, momentem kupna jest sam akt transakcji; wszelkie przeto zatwierdzenia przez dalsze władze właściwie mogą mieć tylko znaczenie wiarogodnego stwierdzenia i kontroli, czy wszystko odbyło się według przepisów praw.

**Cholera na Wołyniu.** W pow. Rówieńskim wydarzyły się cztery wypadki zaśląbnienia na cholere. Wypadki zakończyły się śmiercią. Doniósł o tem isprawnik rowieński. Z polecenia gubernatora wołyńskiego delegowano na miejsce członka gubernjalnego zarządu ziemskiego, d-ra Maniłowskiego.

## Ostatnie wiadomości.

**W Finlandji.** Do „Nowoje wremia” donoszą z Helsingforsu, iż zaczął się tam zjazd posłów do nowego sejmu. Nowy skład posłów jest powtórzeniem dawnego układu w rozwiązany sejmie. Zaczęły się partyjne obrachunki, lecz wszyscy są zjednoczeni dążnością do stawienia odporu uchwałom Dumy o przedstawianiu referatów w sprawach finlandzkich za pośrednictwem rady ministrów. Na wiecach i zebraniach publicznych wygłaszane są mowy dowodzące, że nowy porządek rzeczy pogwałca prawa zasadnicze w Finlandji. Przyjęto uchwałę, ażeby sejm walczył przeciw urzeczywistnieniu tego porządku prawnego, oraz przeciw uchwałom pozycji wydatków na potrzeby wojskowe. Przy wyborach prezesa możliwe są starcia partyjne. Szwedomani i młodofinowie popierają kandydaturę Swichwuda, który w odpowiedzi na mowę tronoową skrócił tytuł Monarsze.

**Reakcyjniści w Turcji.** W Konstantynopolu utworzył się komitet staroturecki; inne tworzą się na



provincji. Wogóle zaczynają obecnie występować na jaw prądy reakcyjne.

Wiece trwają w Konstantynopolu. Mówcy żądają wydalenia osób niepożądanych.

Z więzień konstantynopolskich uwolniono 963 aresztantów kryminalnych.

Z Macedonii nadchodzą wiadomości o przerwaniu działalności band. Wojewodowie greccy i bułgarscy przychodzą do miast i oświadczają poddanie się komitetom i solidarność.

Członkowie band bratają się z Turkami. Wszędzie panuje spokój. Wielu uwolnionych kryminalistów ponownie osadzono w więzieniu na żądanie komitetu młodotureckiego.

**Przyjazd ministra.** Do Petersburga przybył japoński minister spraw zagranicznych, hr. Komura, ze swoim sekretarzem.

**16 wyroków śmierci.** W Symferopolu sąd wojenny w sprawie zabójstwa w więzieniu symferopolskim w kwietniu r. b. osób urzędujących, skazał na karę śmierci 16 u podsądnych. Sąd postanowił starać się o zmianę dwum skazańcom kary śmierci na ciężkie roboty.

**Porwanie naczelnika.** Z Tabrysu telegrafują, że onegdaj wieczorem porwany został przez uzbrojonych ludzi naczelnik stacji telegraficznej perskiej i odprowadzony do Sattarchana. Przypadek ten objaśniają tem, że uprowadzony swoimi raportami do Teheranu zdradził całą organizację rewolucyjną.

**Zbrojenia Anglii.** Minister wojny Haldane wygłosił mowę, w której między innymi wywodził, że rząd angielski zamierza uczynić flotę tak silną, jak tylko ona być może. Również i przygotowania wojskowe muszą być tak poprowadzone, ażeby wróg ewentualny był zmuszony przeciwstawić wielkie masy wojska. Im liczniejsza jest flota nieprzyjacielska, tym lepszy i większy cel przedstawia ona dla floty angielskiej. Haldane przekonany jest, że flota angielska jest dostatecznie silna, ażeby każdy napad odeprzeć.

**Napad bandycki.** W Vacz (na Węgrzech) przedsięwzięcie budowlanego Gruna wraz z urzędnikami w pobliżu miasta napadło kilku rozbójników, którzy zranili go wśród walki śmiertelnie i zrabowali gotowizną 37,000 koron.

**Flota amerykańska w Chinach.** Flota amerykańska przybywa w końcu września na wody chińskie do Amoy. Rząd chiński projektuje z tej okazji i organizuje wspaniałe uroczystości i przyjęcie.

**Cholera.** Petersburska komisja do walki z epidemią ogłasza, że d. 30-go lipca w Carycynie zachorowało znów na cholere 10 osób, zmarło 9; ogółem od początku epidemii zachorowało 49 osób, zmarło 28. W pow. atkarskim wykryto drugi podejrzany o cholere wypadek.

**Nowa kolej.** W Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie kolei moskiewskiej obwodowej. Długość koła nowej kolei wynosi 50 wiorst. Koszt budowy wyniósł 38,676,023 rubli. Obecnie kolej może przepuszczać 30 par pociągów.

## Telegramy.

### Kadencje sędziów wojennych.

**Petersburg, 3 sierpnia.** Najwyżej rozkazano postanowić by prezes i członkowie stali głównego sądu wojennego mianowani byli na lat 4, po których mają ustępować z urzędów; dłużej nad lat 4 pozostawać mogą na stanowiskach jedynie za specjalnym wskazaniem Najwyższemu. Obecni sędziowie ustąpią po latach 4 od daty ich mianowania.

### Cholera.

**Sybirsk, 3 sierpnia.** Zdarzył się pierwszy wypadek cholery.

**Kijów, 3 sierpnia.** Miasto przedsięwzięło szereg środków zapobiegawczych przeciw cholere.

### Echa ołbrzymiej kradzieży.

**Odesa, 3 sierpnia.** Na statku „Cesariewicz Gieorgij” aresztowano człowieka, który okradł sklep jubilerski Gordona w Petersburgu. Znalezione przy nim biżuterji na 100,000 rubli.

### Konferencja pokoja w Berlinie.

**Londyn, 3 sierpnia.** W dniu 10 września zbierze się w Berlinie XV ta międzyparlamentarna konferencja pokojowa. Wezmą w niej udział także francuscy senatorowie i deputowani.

## Przewrót w Turcji.

**Konstantynopol, 3 sierpnia.** Wielki wezyr wyjeżdża do Saloniki aby się porozumieć z komitetem młodotureckim i wypowiedzieć mowę do ludności. Komitet młodoturecki żąda zaprzysiężenia wojsk na konstytucję i utworzenia już zaraz odpowiedzialnego przed parlamentem ministerjum.

**Rzym, 3 sierpnia.** Korespondenci stambulscy włoskich dzienników stwierdzają, że młodotureccy oficerowie lżą spotykanych Niemców których nazywają kreaturami tyranji. Nienawiść przeciwko Niemcom jest ogólna. Niechęć do cesarza Wilhelma jest publicznie manifestowana. Tłumy wznosiły okrzyki: „Niech żyje Anglia”, „Niech żyje Francja” „Precz z Niemcami!” Także Włochy są niepopularne ze względu na przeciwluberalną politykę ambasadora Imperjali.

## D A C

**dziecku** wykształcenie, wychowanie i t. p. tego jeszcze za mało. Ojczyzna wymaga od matek, aby jej dawały ludzi zdrowych fizycznie, a zdrowie zachowuje tylko czyste ciało.

**Do mycia dzieci najlepiej używać mydła zgośczone**

26481-495-1-1

**Dziecinne w tubach Dziecinne**

**„MONT D'OR”**

(Świadectwo ochronne za № 34408).

Dzięki swej neutralności (wolne od alkali), mydło to *działa znakomicie* przeciw wszelkim chropowatościom skóry i oparzeniom. Czyni skórę *delikatną, elastyczną i matowo-aksamitną*. Niezwykle pożyteczne do mycia głowy dzieciom. Mydło „Mont D'or” łączy w sobie wszelkie dodatnie własności mydeł uznanych w Europie za najlepsze wraz z naturalnym działaniem tłuszczu.

Cena tuby „Mydła dziecinne Mont D'or”—35 kop.

**ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.**

Skład główny przy hurtowym składzie materiałów aptecznych **S. M. Goldberg**, Warszawa, Rymarska 6.

## „SFINKS”

**Miesięcznik literacko-artystyczny i naukowy pod redakcją**

**Wł. BUKOWIŃSKIEGO.**

Wyszedł w rozmiarach 11 arkuszy (176 str.) zeszyt VI z *portretem barwnym A. Świętochowskiego* (według Mordasewicza), z portretem *Heinego*, dwoma *Chopina* i podobizną jego ręki oraz licznymi winietami. Na treść zeszytu składają się: „Tytan” przez *Wł. B.* „Duchy” (część VI „Burza”) przez *Al. Świętochowskiego*. „Poemat dram.” („Duchy” Świętochowskiego) przez *Józ. Kotarbińskiego*. „Do Al. Świętochowskiego (wiersz) przez *M. Konopnicką*. „Rówieśnice” powieść przez *Z. Rygier-Nałkowską*. „DIALOGI o formie i treści” przez *W. Feldmana*. „Pieśni współczesne” *Heinego* w przekł. i z przedmową *Wł. Nawrockiego*. Odezwa sekcji imienia Chopina. „Nietota” powieść z tajemnej księgi Tatr, przez *Tad. Micińskiego*. „Aubrey Beardsley” sylwetka artysty, przez *J. Topassa*. Oceny i spraw. z literatury pols. przez *Wł. Bukowińskiego*, *Ign. Chrzanowskiego* i *A. Drogoszewskiego*; z literatury ukraińskiej przez *J. Iwańskiego*; przegląd teatralny przez *Wł. Bukowińskiego*; przegląd prasy, odezwa jubileuszowa, konkurs, książki nadesłane, ogłoszenia. Cena zeszytu *rb. 1*, pocztą *rb. 1 kop. 20*. Egzemplarze na welinie po *rb. 1 kop. 80*. *Prenumerata kwartalna z przesyłką rb. 2*. Prenumeratorowie nowi (od lipca) otrzymać mogą początek „Nietoty” *Micińskiego* i „Rówieśnic” *Z. Rygier-Nałkowskiej* za dopłatą *kop. 50* za obie powieści wraz z przesyłką. Adres Redakcji *Miodowa 15*, w Warszawie.

## Zarządzający.

3-klasową szkołą początkową wieczorową przy Lubelskiej Szkole Handlowej zawiadamia, że egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczną się d. 26 sierpnia r. b. o godz. 7 wieczorem. Podania wraz z metryką urodzenia kandydata przyjmuje kancelarja szkoły codziennie za wyłączeniem niedziel i świąt od godz. 10 rano do 2-jej po południu.

529—3—1.

**KEFIR** wyrabiamy podług ostatnich wymagań higieny z odstawą do domów tylko w zamówionej ilości.

**Krakowskie-Przedmieście 166**

w prawej oficynie domu W-go Zaremby. 520 5-4

NA 4-KLASOWEJ PENSJI ŻEŃSKIEJ  
**Bolesławy Sobolewskiej**

egzamina powakacyjne zaczynają się 28 Sierpnia, a lekcje 2 września.

524—3—2



412-20-13

### Ceny produktów rolnych (za korzec zwyczajowy)

Pszenica . . .	240	funt. od rb.	6.50	do	7.00
Żyto . . .	230	" " "	5.50	"	5.75
Jęczmień . . .	200	" " "	4 —	"	4.30
Owies . . .	140	" " "	2.30	"	2.50
Groch . . .	260	" " "	—	"	—
Bobik koński . . .	260	" " "	4.75	"	5.00
Wyka . . .	260	" " "	4.00	"	4.50
Łubin niebieski . . .	260	" " "	—	"	—
Rzepak . . .	210	" " "	9.00	"	9.25
Rzepik . . .	210	" " "	800	"	8.30
Koniczyna biała . . .	250	" " "	25.00	"	30.00
Koniczyna czerw. . .	250	" " "	—	"	—
Tymotka . . .	180	" " "	—	"	—
Gryka . . .	200	" " "	— 5	"	5.15

Lublin, d. 1 sierpnia r. 1908

### Rozkład pociągów na st. Lublin.

Od dnia 1-go Maja 1908 r.

Odchodzą z Lublina.

Do Warszawy.	Do Kowla.	Do Łukowa.
6 m. 53 rano osob.	6 m. 52 rano miesz.	3 m. 21 pop. miesz.
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 29 popoł. osob.	9 m. 1 wiecz. poczt.	
12 m. 38 w n. miesz.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	
12 m. 8. pop. IV kl.		

Przychodzą do Lublina.

Z Warszawy.	Z Kowla.	Z Łukowa.
6 m. 40 rano miesz.	8 m. 42 rano poczt.	8 m. 45 r. miesz.
2 m. 15 popoł. osob.	4 m. 14 pop. osob.	7 m. 34 w. II i IV kl.
9 m. 46 wiecz. poczt.	12 m. 23 w noc. m.	
10 m. 45 w noc. cs.	11 m. 38 r. IV kl.	
8 m. 28 w. IV kl.		

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: **Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.**—Dom handlowy **L. i E. Metzl & Co**  
**Krakowskie-Przedmieście № 53.** — Biuro Ogłoszeń **I. Buchweitz**, **Marszałkowska № 120.**

Redaktor i Wydawca **dr. Stanisław Korezak.**

Drukarnia Estetyczna **R. Jaczewskiej.**